

Wybuch II Wojny Światowej z perspektywy GUM

Autor : Kaja Drąg
Opublikowane przez : Sebastian Margalski

W przededniu zbliżającej się wojny część personelu została zmobilizowana do wojska, a po zakończeniu działań obronnych nie wszyscy powrócili do pracy.

Jedni ponieśli śmierć już w czasie kampanii wrześniowej, inni trafili do obozów jenieckich lub koncentracyjnych. Wybuch II wojny światowej zahamował rozwój polskiej administracji miar.

Podczas wrześniowych bombardowań stolicy uszkodzeniu uległ budynek znajdujący się na posesji Elektoralna 2, siedziba Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Głównego Urzędu Miar. Zniszczeniu uległa zwłaszcza zachodnia część frontowego budynku (od bramy wjazdowej do sąsiedniej posesji 4 i 6 - obecnie budynek zajmowany jest przez Urząd Probieńczy i Warszawski Okręgowy Urząd Miar). Częściowo zburzona i wypalona została również wschodnia część fasady z oficyną, sąsiadującą z Ministerstwem Skarbu (dziś Hala Wysokich Napięć wraz z sąsiadującymi laboratoriami). Wprowadzony przez Niemców zakaz odbudowy, uszkodzonych w czasie działań zbrojnych, budynków uniemożliwił ich natychmiastową odbudowę, co w późniejszym czasie przyczyniło się do ich wykorzystania do działalności konspiracyjnej. Gruzy okazały się doskonałym miejscem na ukrywanie materiałów oraz gotowych produktów wytwarzanych w zakładzie GUM dla ZWZ-AK.

Po zakończeniu działań zbrojnych, pierwszymi działaniami hitlerowskiego okupanta był najpierw podział ziem polskich, a następnie organizacja na ich terenie niemieckiej administracji. Wydanymi w pierwszej połowie października 1939 r. dekretemi zachodnie terytoria II Rzeczypospolitej wcielono do Rzeszy: województwo pomorskie, śląskie, poznańskie (stworzono z nich Kraj Warty), łódzkie z Łodzią, Suwalszczyznę, północna i zachodnia część Mazowsza oraz zachodnie części województw krakowskiego i kieleckiego. Z pozostałych terenów, znajdujących się między nową wschodnią granicą Rzeszy a granicą niemiecko-sowiecką określoną 28 września 1939 r., utworzono Generalne Gubernatorstwo.

Nowy podział ziem polskich wywołał potrzebę reorganizacji administracji miar. Urzędy funkcjonujące na terenach wcielonych do Rzeszy, czyli okręgowe urzędy miar w Katowicach i Poznaniu, podporządkowano bezpośrednio niemieckiej służbie miar. Okręgowe urzędy miar w Warszawie i w Lublinie wraz z podległymi im jednostkami podporządkowano nowo utworzonej niemieckiej dyrekcji miar w Krakowie. Głównemu Urzędowi Miar pozostawiono rolę instytutu naukowego. Dzięki zaprowadzonym zmianom GUM pozostał instytucją dość samodzielną. Przystany przez dyrekcję miar w Krakowie zarządca Heinrich Wachman, jak wynika ze wspomnień ówczesnych pracowników GUM,

raczej nie wtrącał się w pracę i funkcjonowanie Urzędu. Przez cały okres okupacji obowiązki dyrektora GUM pełnił Zdzisław Erazm Rauszer, który pod swój zarząd dostał cały gmach po byłym Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Usytuowano w nim również Urząd Patentowy.

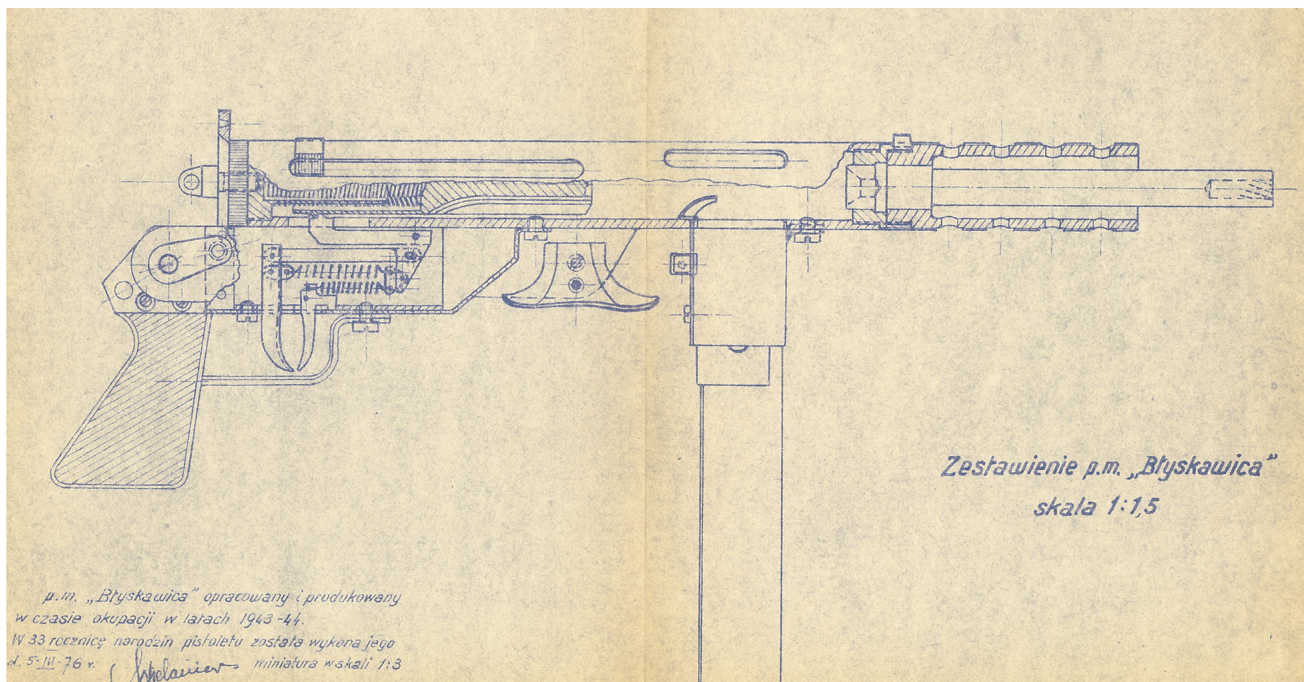
Kierownictwo GUM, chcąc utrzymać dotychczasową ilość osób zatrudnionych w warsztatach działających przy Głównym Urzędzie Miar, a także szukając środków na pomoc pracownikom i ich rodzinom pozostającym bez opieki, zezwoliło pracownikom na przyjmowanie zleceń od ludności cywilnej. W większości wypadków była to naprawa oraz produkcja chałupniczymi metodami sprzętu gospodarstwa domowego, w tym m. in. piecyków czy szamotek do kuchenek elektrycznych. Zamówienia z zewnątrz przyjmowali sami pracownicy, a dochód z tej działalności dzielony był równo między zatrudnione w warsztatach osoby, bez względu na kwalifikacje i staż pracy. Niepisanym warunkiem wykonywania dodatkowych prac dla zamawiających z zewnątrz było terminowe i rzetelne wykonywanie zleceń z laboratoriów.

Dzięki relacji Kazimierza Mórańskiego, mechanika precyzyjnego Warsztatów GUM, wiadomo że z początkiem 1941 r. w warsztatach zaczął zjawiać się inżynier „Mikołajek”. Początkowo składał drobne prywatne zamówienia, które z czasem stały się większe i związane były z produkcją broni na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego.

Kierownikami Warsztatu Głównego Urzędu Miar w okresie okupacji był inż. Stanisław Kolber, a po jego aresztowaniu w 1941 r. inż. Tadeusz Pełczyński. Podlegał mu Warsztat Mechaniki Precyzyjnej, kierowany przez Jana Sielskiego oraz Warsztat Mechaniczny, kierowany przez Melaniasza Żołnierowicza. W Warsztacie Mechaniki Precyzyjnej pracami na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego kierował Kazimierz Mórański. Wykonywano tam m.in. części do prototypu pistoletu maszynowego „Błyskawica”, części granatów, drukarki polowe [zapewne autor miał na myśli przenośne powielacze], stemple niemieckie. Z kolei w Warsztacie Mechanicznym pracami na rzecz podziemia kierował Jakub Pałka. Wykonywano w nim części i montaż aparatów radiowych (mikroodbiorników DEDAL), aparatów nadawczo-odbiorczych, krótką broń białą, anteny radiowe, części pistoletów i granaty ręczne. Dziś, pomimo zarejestrowanych relacji oraz złożonych oświadczeń świadków, trudno jest ustalić z całą pewnością, czym i w jakim czasie zajmował się dany warsztat. Najprawdopodobniej współpracowano między sobą przy wyrobie poszczególnych części. W produkcję części do broni i w wykonywanie prac na rzecz ZWZ-AK zaangażowani byli również inni pracownicy: Wojciech Biernat, Stanisław Frankowski, Władysław Rojecki, Antoni Roland, Sylwester Sikorski, Henryk Tomaszewski i Piotr Wrzesiński. Swój udział w produkcji broni miał również Waldemar Legg, kierownik Laboratorium Wiskozymetrii, który wykonywał materiały wybuchowe na potrzeby akcji sabotażowych.

Materiały i części do produkcji broni dostarczano samochodem ciężarowym (ze znakami SS i obsługą w mundurach niemieckich). Blachę i pół tony plastiku przechowywano w zburzonych częściach gmachu. Gotowe do odbioru wyroby składowano pod gabinetem niemieckiego zarządcy Wiechmana. Za właściwe ukrycie i zamaskowanie odpowiedzialny był Eryk Hauptmann.

PM „Błyskawica”



W 1942 r. Waław Zawrotny wspólnie z Sewerynem Wielanierem zostali zobowiązani przez Dowództwo Sił Zbrojnych w Kraju do opracowania pistoletu maszynowego, który byłby dostosowany do seryjnej produkcji w warunkach konspiracyjnych. Założono, iż ma on być lżejszą wersją angielskiego „Stena”, pistoletem łatwiej dostępnym i lepiej przystosowanym do pracy konspiracyjnej na terenie miasta. Musiała istnieć możliwość ukrycia pistoletu pod płaszczem, bez konieczności wyjmowania magazynku, co uniemożliwiała konstrukcja „Stena” (magazynek był montowany pod kątem 90 stopni w stosunku do lufy). Przygotowując szkice konstrukcyjne broni, inżynierowie oparli się nie tylko na wspomnianym MP „Sten”, lecz również posłkowali się konstrukcją niemieckiego pistoletu maszynowego MP 40. Zaproponowana konstrukcja broni, przy jej produkcji umożliwiła wykorzystanie technologii dostępnych w warsztatach rzemieślniczych. Z tego też powodu poszczególne części pistoletu łączone były przy pomocy wkrętów oraz gwintów hydraulicznych.

Przed rozpoczęciem prac nad egzemplarzem prototypowym Seweryn Wielanier wszedł w kontakt ze Zdzisławem Gajewskim, ówczesnym kierownikiem pracowni termodynamicznej i areometrycznej GUM. Gajewski, uzyskawszy pozwolenie T. Pełczyńskiego, wprowadził S. Wielaniera do warsztatów i udostępnił narzędzia, którymi dysponował Urząd.

W relacji dotyczącej „Błyskawicy” Seweryn Wielanier zaznaczył, że na Elektoralnej 2 wykonał „cały mechanizm spustowy, pazurek wyciągający łuskę, pazur odbojowy wyrzutu łuski, wizjerek i muszkę celowniczą”. Zauważył również, że „wykonywanie tych części narażało wówczas mgr. Z. Gajewskiego i cały Urząd Miar i Wag na wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ była to praca konspiracyjna dla Armii Krajowej w czasie największego terroru okupanta. Zawsze, kiedy wykonywałem części do prototypowej sztuki p.m. [PM], mgr Z. Gajewski stał czujnie na straży i

ubezpieczał wykonanie". Przy wyrobie części do prototypu „Błyskawicy” brali również udział pracownicy GUM: „wykonywane przez nas prace to prototypy części do montażu automatycznych pistoletów „Błyskawica” zwanych też „Mikołajkami”. Rysunki dostawaliśmy dobrze wykonane i prace nasze należały do starannych”. Najprawdopodobniej Z. Gajewski osobiście rozdzielał zadania i dokonywał odbioru części z produkcji.

Po zaakceptowaniu przez Komendanta Kedywu AK płk Augusta Emila Fieldorfa prototypu broni, wykonanego m.in. w Warsztatach GUM, przystąpiono do produkcji seryjnej pistoletu. Ponieważ produkcja odbywała się w warunkach konspiracyjnych, detale do każdego z egzemplarzy wykonywano w różnych warsztatach na terenie całego miasta. Nie ma jednak całkowitej pewności czy w pracach dotyczących seryjnej produkcji „Błyskawicy” brali również udział pracownicy Warsztatów GUM. Montażu prototypu i pierwszych egzemplarzy PM Wielanier dokonywał we własnym mieszkaniu, następnie warsztat montażowy przeniesiono do domu parafialnego Kościoła Wszystkich Świętych przy pl. Grzybowskiem 3/5.

Nasłuch

Udział w pracach konspiracyjnych brało również Laboratorium Pomiarów Czasu. Dzięki wmontowaniu w aparaturę pomiarową do odbierania międzynarodowych sygnałów radiowych czasu specjalnie przygotowanych odbiorników radiowych, można było prowadzić nasłuchy radiowe. Zajmował się nimi geodeta inż. Igor Dejmicz oraz fizyk Tadeusz Zamłyński. Zebrane materiały informacyjne przekazywano do redakcji podziemnej prasy.

Udoskonalanie aparatu „Leica”

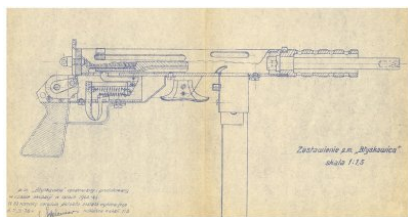
Warsztaty Głównego Urzędu Miar miały również skromny epizod, związany z udoskonalaniem aparatów fotograficznych niemieckiej firmy Leica. W czasie okupacji pracownik działu filmowo-fotograficznego w antykwariacie przy ul. Nowogrodzkiej, inżynier Paweł Zaborowski wpadł na pomysł przerabiania aparatu Leica w wersji standard na udoskonaloną. Udoskonalenie polegało na dołożeniu dalmierza z osłoną. „Mechanizm dalmierza i jego osłonę – tłoczoną z mosiężnej blachy wykonywano na miejscu”. Udoskonalone egzemplarze zanoszono do Głównego Urzędu Miar. Na Elektoralnej mechanicy na osłonie dalmierza grawerowali numer oraz napis: „Leica, D.R.P., Ernst Lentz Wetzlar”.

Bilans

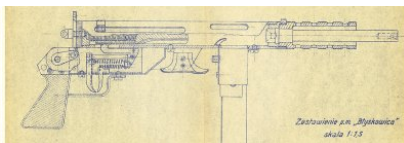
Wojna zebrała ogromne żniwo wśród pracowników polskiej administracji miar. Na liście osób, które poniosły śmierć w czasie II wojny światowej widnieje 75 nazwisk. Z wyliczeń wynika, iż stanowi to 25% ogólnego stanu zatrudnienia w 1939 r.

Gmach GUM leżał praktycznie w gruzach, nad którymi górował kasztanowiec. Nienaruszone zostały jedynie ściany frontowe, podczas gdy stropy kilku pięter zapadły się pokrywając gruzem laboratoria znajdujące się na parterze. Według cen z 1939 r. suma ogólnych strat materialnych GUM wyniosła około 6 milionów złotych. Całkowitemu zniszczeniu uległo wyposażenie techniczne laboratoriów.

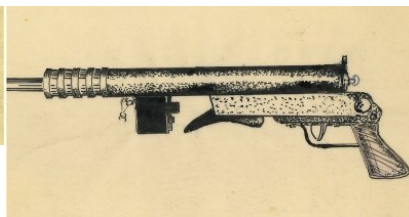
Suma szkód z wykazu majątku ruchomego wyniosła 3 miliony złotych.



Błyskawica - prototyp GUM



Błyskawica - prototyp GUM



Błyskawica - prototyp GUM

PLIKI DO POBRANIA

[Wybuch II Wojny Światowej z perspektywy GUM \(pdf, 485.39 KB\)01.09.2017 11:31](#)
[Raport o stratach wojennych Warszawy \(pdf, 5.03 MB\)01.09.2017 09:00](#)